

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA

W SZESNASTOWIECZNYM ŚWIECIE MEDYKAMENTÓW I TECHNOLOGII DLA LECZENIA CHORÓB WSZELAKICH

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA

Doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, leksykograf, muzyk, adiunkt w Instytucie Badań Literackich PAN, zatrudniona w Pracowni Słownika Polszczyzny XVI wieku w Toruniu. Autorka około dziewięćset haseł w tymże słowniku oraz publikacji opisujących język doby średniopolskiej.

Renesans był okresem ważnym dla rozwoju nauk medycznych. Spotykały się wówczas dwa światy: wiara w nadprzyrodzoną moc obrzędów i czarów oraz podejście racjonalne, korzystające z najnowszych badań i zdobyczy technologicznych. Do dziś przetrwały obszerne szesnastowieczne dzieła medyczne, między innymi pierwsze polskie opracowanie porządkujące wiedzę z dziedziny balneologii, czyli lecznictwa uzdrowiskowego wykorzystującego właściwości wód podziemnych i borowin¹. Choroba lub niepełnosprawność mogły spotkać niegodziwców jako kara za grzechy, mogły jednak być również boską próbą, której poddawani byli ludzie prawi i bogobojni. Wszelkie ludzkie ułomności miały również dwa poziomy odniesień: realne, związane z kondycją fizyczną człowieka, oraz nadprzyrodzone, niewynikające z przyczyn fizycznych lub anatomicznych, a obrazujące otwarcie człowieka i jego zmysłów na prawdę bożą. Jak pisał Mikołaj Rej, czart ma na szczególnej uwadze uszy, oczy i język ludzi:

1 W. Oczko, *Cieplíce*, Drukarnia Łazarzowa (J. Januszowski), Kraków 1578.

Gdyż to jest jego nawiętsza pilność, aby żaden człowiek ani widział, ani słyszał, ani nic nie rozumiał o Panu [...]. A to snadnie zrozumiesz z tej historyjey [o uzdrowieniu głuchoniemego – przyp. ALK], którą tu ewanjelista o Panu naszym wypisuje, jako on zawżdy [...], chodząc po rozmaitych krainach, opatrował, leczył i przestregał tej ślepoty, głuchości i niemowy nędznego człowieka a mizernego stworzenia swego².

Mnie interesują rzeczywiste niedostatki fizyczne ludzkiego ciała – choroby, defekty, kalectwo, niepełnosprawność, mam jednak na uwadze też nadprzyrodzony charakter ułomności ludzkiej kondycji duchowej. W artykule sięgam do polskich tekstów z XVI wieku, które stanowią cenne źródło wiedzy o dawnym postrzeganiu zdrowia i choroby. Zwracam uwagę na możliwości diagnostyczne i terapeutyczne, jakimi dysponowali ówczesni medycy, przybliżam również specyficzne słownictwo i terminologię medyczną. Wszelkie podane informacje zostały zaczerpnięte bezpośrednio z renesansowych starodruków, nie zaś ze współczesnych opracowań tematycznych. Drugi z celów artykułu jest znacznie szerszy: po wybiórczym – z uwagi na objętość artykułu – przedstawieniu zawartości dzieł medycznych prezentuję wnioski o charakterze ogólnokulturowym. Innymi słowy, staram się spojrzeć na porady renesansowych medyków przez pryzmat człowieka żyjącego w XXI wieku.

Według ówczesnej wiedzy medycznej, opartej na poglądach Hipokratesa i Galena, istnieją cztery zasadnicze ciekłe składniki organizmu ludzkiego (i przez analogię zwierzęcego), zwane humorami lub wilkościami: krew, żółć (inaczej: kolera), czarna żółć (inaczej: melankolija) i flegma. W zdrowym organizmie panuje między nimi względna równowaga, a nieznaczna przewaga jednego z humorów determinuje odpowiednio określony temperament człowieka, zwany kompleksyją: krewnika (tj. sangwinika), koleryka, melankolika i flegmatyka. Stanowią one o strukturze fizycznej i psychicznej każdego człowieka (i zwierzęcia). Choroba wiąże się natomiast z naruszeniem równowagi między humorami³.

Jakkolwiek by nie patrzeć na chorobę lub niepełnosprawność, ludzie dotknięci pewnymi brakami fizycznymi nie mogli pełnić w społeczeństwie tych samych funkcji, co ludzie zdrowi i w pełni sprawni, o czym wspomina Bartłomiej Groicki: „Z przyrodzenia sędziem nie bywa, który jest szalony, na rozumie zesły, miesięcznik, niemy, ślepy, głuchy i który by nie doszedł dwudziestego i jednego roku”⁴.

2 M. Rej, *Świętych słów a spraw Pańskich [...] kronika albo postylla [...]*, Maciej Wirzbięta, Kraków 1566, s. 204. Wszystkie cytaty pochodzące z szesnastowiecznych starodruków zostały tu przedstawione w uproszczonej transkrypcji mojego autorstwa. Ponieważ zawiłości językowe dawnej polszczyzny mogą stanowić barierę w odbiorze przytoczanych fragmentów, w cytaty wplotłam niezbędne objaśnienia i uzupełnienia, zapisane w nawiasie kwadratowym inną odmianą pisma niż cytat. Raz podanych objaśnień nie powtarzam przy dalszych cytatach. Dla zachowania przejrzystości tekstu szczegółową lokalizację omawianych dzieł wskazuję w przypisach jedynie w wypadku cytowań, natomiast przedstawione w tekście informacje w postaci opisowej zwykle opatruję tylko krótką wzmianką o ich pochodzeniu. Wszelkie podane tu informacje medyczne – o ile nie zaznaczono inaczej – pochodzą z trzech źródeł: S. Falimirz, *O ziołach i o mocy jich [...]*, Florian Ungler, Kraków 1534 (dalej cyt. FalZioł); M. Siennik, *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*, Mikołaj Szarffenberger, Kraków 1568 (dalej cyt. SienHerb); M. Siennik, *Lekarstwa doświadczone [...]*, Łazarz Andrysowic, Kraków 1564 (dalej cyt. SienLek).

3 Zob. FalZioł, s. *8v; SienLek, s. 1; A. Glaber, *Problemata Aristotelis. Gadki z pisma wielkiego filozofa Aristotela i też inszych mędrców [...]*, Florian Ungler, Kraków 1535, s. E2.

4 B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego*, Łazarz Andrysowic, Kraków 1559, s. b2v.

Oznacza to, iż wspomnianego urzędu administracji państwowej nie mogli piastować ludzie z określonymi wadami fizycznymi – niemi, ślepi, głusi, ale także szaleni, czyli chorzy umysłowo, oraz miesięcznicy, czyli epileptycy. Według dawnych przekonań pewien rodzaj padaczki nasilał się przy odpowiednich fazach Księżyca (miesiąca), stąd nazwa osób cierpiących na tę chorobę. Wspomina się o nich w szesnastowiecznych przekładach Biblii, na przykład Szymon Budny w swoim tłumaczeniu Nowego Testamentu – obok przekładu fragmentu Ewangelii (Mt 17, 15): „Panie, zmiłuj się nad synem moim, iż lunatyk jest, i ciężko cierpi, bo pada często do ognia i często do wody” – dodaje na marginesie objaśniający komentarz: „W[iaściwie] miesięcuje, to jest co miesiąc paduch mu bywa”⁵. Jezus uzdrowił chłopca, wypędzając z niego czarta. Jednak renesansowi medycy również mieli sposoby na tę niemoc. W traktacie Stefana Falimirza *O ziołach i o mocy jich* czytamy, iż przywiązany na lewym ramieniu oprawiony kamień adamasu [tj. diamentu] pomaga miesięcznikom i opętanym, podobnie jak czerwony celidonium noszony w czystej lnianej chustce „szalonym i miesięcznikom jest pożyteczny”⁶. Na nazwanie epilepsji używano różnych określeń: boża kaźń, choroba (lub niemoc) świętego Walentego, epilepsyja, kaduk, padaczka, padająca (lub rzucająca) niemoc, paduch, rzucawka, wielka niemoc. Jako przyczyny choroby Marcin Siennik podaje: nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, działanie trucizny, ukąszenie żmii lub złe powietrze. Jest ona uleczalna u mężczyzn do osiemnastego roku życia, u kobiet – przed okresem dojrzewania. Wśród licznych porad, jak zwalczyć tę chorobę, znajdziemy w szesnastowiecznych źródłach: kurzenie pod nosem gorczycą, puszczenie krwi połączone z przyjmowaniem o północy pigułek smrodliwych, spożywanie wilczego mięsa, najlepiej ususzonych płuc zwierzęcia, noszenie na palcu pierścienia zrobionego z kopyta lub kości goleniowej osła, a w wypadku małych dzieci – zawieszenie na szyi piwonii w woreczku. Zachowały się również przepisy na syropy, których picie miało leczyć epilepsję, jak: wino ze startymi ziarnami piwonii, wino z uważonymi jądrami bobra, woda z odchodami bociana, ususzone odchody wróbla z miodem i wodą lub ususzony mózg wielbłąda zmieszany z octem albo krew kuropatwy. Powołując się na autorytet Klaudiusza Galena, Siennik wspominał również o lekarstwie sporządzonym z popiołu po spaleniu kości głowy martwego człowieka zmieszanego z białym winem.

Będący zwykle następstwem wylewu krwi do mózgu⁷ częściowy lub całkowity bezwład ciała, często połączony z utratą mowy, medycy nazywali: apopleksją, paraliżem, szlakiem (rzadziej szlagiem), zachwyceniem, zarażeniem powietrzem, zatchnieniem, zmartwieniem, nagłą śmiercią lub zabiciem powietrza. Siennik wspominał o licznych przypadkach omyłkowego uznania za zmarłych ludzi dotkniętych najcięższą formą apopleksji, którzy po pogrzebaniu żywcem budzili się

5 S. Budny, *Nowy Testament* [...], Daniel z Łęczycy, Łosk 1574, s. D7.

6 FalZioł, rozdz. IV, s. 46v, 50. Por. też FalZioł, rozdz. V, s. 76. Według ówczesnej wiedzy we wnętrzościach młodych jaskółek można było znaleźć czerwoną lub czarną odmianę celidionusa – kamienia, który miał liczne zastosowania w medycynie.

7 Opis udaru mózgu z perspektywy współczesnej wiedzy medycznej nie oddaje sposobu postrzegania apopleksji w XVI wieku, kiedy to sądzono, iż to śluz – a nie krew – czopuje komory mózgu. Zob. L.A. Jankowiak, *Leksem «apopleksja» w historii polszczyzny*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 52/2017, s. 5–6.

w grobach. W *Gadkach o składności członków człowieczych* Andrzej Glaber wyjaśniał, iż paraliż może być przyczyną utraty mowy u ludzi, choć ta wynika „czasem też z zarażenia duchów w pośrodku mózgu będących, którzy nie mogą zstępować do języka, a tak czynią ciężkie a trudne wymawianie słów”⁸. Medycy zalecali podawać sparaliżowanym specjalnie spreparowane pigułki, a jeśli ci nie byli w stanie połykać, wówczas należało sporządzić roztwór, który za pomocą odpowiedniego instrumentu był wlewany choremu przez odbyt. Sparaliżowane członki nacierano maściami lub chłostano. Szczególne właściwości lecznicze miało ziele paraliżowe, czyli *herba paralis*: „mowę straconą przywraca, która ginie dla paraliżu albo apopleksyj, gdy ten sok tego ziele będzie dawany w usta na język często po trosze”⁹. Na paraliż języka i całego ciała pomagały też ususzone jądra bobra (także lisa), podawane bądź jako pigułka pod język, bądź w postaci wywaru z rutą i szaflwią. Jądra bobra w ogóle uchodziły za niezwykle skuteczne lekarstwo – poprawiały pamięć, wybudzały ze śpiączki, przywracały słuch głuchym.

Dawne dzieła medyczne zawierały nie tylko sprawdzone lekarstwa na paraliż czy przywrócenie mowy. Leczone również – z podobno pozytywnym skutkiem – głuchotę i ślepotę. W tym wypadku niezastąpiony był piołun: sok zastosowany jako krople do oczu likwidował bielmo i przywracał wzrok, a para z warzonego w wodzie lub winie ziele leczyła głuchotę. Na tę ostatnią przypadłość zalecano również krople do uszu sporządzone z: soku pochodzącego z bluszczu zmieszanego z olejkami migdałowym, olejku, w którym warzono nasienie wilczego łyka, olejku ziele *spica nardi* bądź zmieszanego z kwiatem bzu soku wyciśniętego z tłuczonych jaj mrówek. Jako lek na zaćmienie oczu stosowano między innymi krople z soku niedośpialka (jastrzębca kosmaczka), celidonii (jaskra) lub trędownika, wywar z bukwicy oraz maść na bazie odchodów jaszczurki, jastrzębia, jaskółki lub synogarlicy, owoc drzewa goździkowego miał zaś moc „oczy czyścić, swem ścieraniem powłokę oczu zdzierać i duchy widzenia posilać”¹⁰. Niezwykle cennym środkiem była lwia żółć, która – po przetarciu nią oczu – przywracała ślepcom wzrok. Równie skuteczne miały być krople do oczu z żółci kuropatwy i miodu, przerwipęp (pięciornik kurze ziele) z kolei leczył nie tylko choroby oczu, ale również niezżyt żołądka, dolegliwości kobiece, nieplodność, a nawet raka.

Podobno nie mniejsze sukcesy medycy odnosili w leczeniu chorób umysłowych, depresji i stanów lękowych. Ich przyczyn upatrywano w „rozmnożeniu złej wilkości, która mózg napęśnia, a rozum zacimia”¹¹. Wpłynąć na to mogło wiele czynników, na przykład: nadużywanie alkoholu, strach, miłość, myślenie, bezsenność, zbytne poszczenie, zatrzymanie menstruacji u kobiet, trucizna, ukąszenie wściekłego psa. Szalonym, inaczej: fantastykiem, zalecano spożywanie mięsa lwa lub wilka, polnej ruty, piwa z tartą goryczką lub korzeniem kokornaku, wody z popiołem ze spalonej łąsicy lub odpowiednio spreparowanych syropów, na przykład z liści jeleniego języka (języcznika) i senesu oraz kwiatów boraga (ogórecznika

8 A. Glaber, *Problemata Aristotelis...*, dz. cyt., s. C6v.

9 FalZioł, rozdz. I, s. 63v.

10 Tamże, rozdz. I, s. 60v.

11 SienLek, s. 52.

lekarskiego). Praktykowano również noszenie przy sobie kamienia kryzolit (chryzolit) oraz specjalne zabiegi. Niezawodnym środkiem było zatem puszczanie krwi z żył w nosie, na czole lub nad kostkami nóg, okładanie głowy popiołem ze spalonych oczu sówki, przemywanie ogolonej głowy wywarem z róży, fiołków, ślazu, laktuki (sałaty kompasowej lub łocygi pospolitej) i rojownika zmieszany z olejkim różanym i fiołkowym albo kąpanie w nim pacjenta. W cięższych przypadkach obezwładniano chorych i stawiano im bańki na czubku głowy lub przypalano czubek głowy, a następnie nie dopuszczano do zagojenia rany, aż „wszystka zła wilkość wynidzie”¹².

Obecnie trudno niekiedy uwierzyć, że opisane w szesnastowiecznych dziełach medycznych sposoby leczenia mogły być rzeczywiście praktykowane przez lekarzy, a co istotniejsze, że jakkolwiek pacjent w pełni świadomie się im poddawał. Można powiedzieć, że właściwie wszystko, co stanowi element przyrody, części ludzi i zwierząt (lub to, co od nich pochodzi, na przykład mocz), rośliny, minerały i metale, mogło być użyte jako lekarstwo. Spośród licznych medykamentów wybrałam te, których podstawowym składnikiem był mocz lub odchody zwierząt; stosowane one były zarówno zewnętrznie (do okładów lub kadzenia), jak i wewnętrznie. W renesansowej literaturze fachowej znajdziemy wiele przykładów na zastosowanie owych substancji w procedurach leczniczych, co współcześnie dziwi tym bardziej, że wiemy, jak szkodliwe dla zdrowia i życia człowieka są bakterie bytujące w kale. Olbrzymia popularność kału i moczu w leczeniu wynikała przede wszystkim z łatwości pozyskiwania; każde żywe zwierzę dostarczało ich praktycznie w sposób ciągły. Przedstawione poniżej cytaty – ułożone według gatunków zwierząt – dają wyobrażenie o zakresie opisywanego zjawiska:

ŚWINIA *Uryna wieprzowa ciepło* [tj. na ciepło, gdy jest ciepła] *wypita rzezanie kamienia* [tj. kłujący ból spowodowany kamica] *oddala, też miecherzynę* [tj. pęcherz moczowy] *jego, gdy kto zje wędzoną; Popiół gnoju wieprzowego z ciepłem winem zmieszany biegunkę zastanawia* [tj. powstrzymuje]; *Też gnój świeży przednie jest lekarstwo woniać ku zastanowieniu krwi z nosa. Gnój samice, która jeszcze nie rodzi, na lekarstwo dobry, ale samcowy zawsze lepszy*¹³; *Dobrze też członki wywinione* [tj. zwichnięte] *okładać wieprzowym łajnem świeżym ciepło, także i cielęcym, albo bobki kozie z miodem utłukłszy, ciepło przykładac*¹⁴.

OSIOŁ *Mocz też jego* [osła] *pomaga na bolenie nyrek, także i kamień w miecherzu łamie* [tj. kruszy kamień w pęcherzu]; *gnój też jego każde cieczenie krwi zastanawia. Dobrze gnoju jego woniać, gdy krew z nosa komu idzie, także wilkość z niego wycisnąwszy w nos wpuszczając, krew zastanawia. Gdy niedźwiadek* [tj. skorpion] *uje* [tj. ugryzie], *suchy gnój z winem dobry jest na ranę; I mocz jego szalejącym pomaga; Gnój też osli żył zranionych krew zastanawia, jako woda wyciśniona*¹⁵.

12 Tamże, s. 52v.

13 FalZioł, rozdz. IV, s. 3v–4.

14 SienLek, s. 150.

15 FalZioł, rozdz. IV, s. 4v.

KROWA *Krowiniec* [tj. odchody krowy lub wołu] *też pomaga, gdy pczola albo osa uje, także opuchlin* [tj. jest skuteczny na opuchliznę]. *Zdrowy jest, gdy długo leży na słońcu, aże dobrze uschnie, a zwłaszcza niewiastam nieplodnem kadzenie gnojem wołowym niewymowną pomoc daje; Moczem wołowym gdy żywot* [tj. brzuch] *pomaga, pomaga żołądkowi bolącemu z zimnej przyczyny. Gnój wołowy na wrzody grube przyłożony, rozmiękcza, a gdy suchego prochu wsiąknie w nos* [tj. wciągnie się sproszkowane łajno do nosa], *krw ciekącą zastanawia, żywotowi nadętemu, gdy go z masłem zmieszawszy, ciepło przyłoży, pomaga*¹⁶; *napaliwszy popiołu z łajna cielecego, umieszawszy z octem, brodawki pomazuj, zgubisz je*¹⁷.

KOZA *A gdy kto niedostłszy, tedy żółć jego* [wołu] *z moczem kozim zmieszana, wlana w uszy, pomaga*¹⁸; *Gdy upławy nie chcą stanąć, kozie mleko pij, a gnój kozi utłukszy, roztwórz mlekiem, a uczyniwszy plaster, na łono przyłóż*¹⁹.

PIES *Mocz też jego* [psa] *z saletrą trąd i świerzb oddala; Sok z łajna psiego, gdy ji* [tj. go] *w kanikulę* [tj. w czasie upałów] *zbiera, z winem zmieszawszy, biegunkę zastanawia, a białe łajno na wrzody skurczające pomaga; Świeży mocz psi krosty każde goi, także i popiół z łajna zmieszany na toż pomaga*²⁰.

KOT *Łajno kocie albo kocze* [tj. kocie²¹] *z octem a z gorczycą parchy goi i na opadanie włosów* [tj. wypadanie włosów] *pomaga*²²; *Kocze łajno utłucz z różą a z żywicą, a uczyniwszy czopek, w łono wetkni. To wszelakie krwie płynienie stanowi, także i z nosa*²³.

ZAJĄC *Chceszli poczęcie płodu pośpieszyć, masz bobków zajęczych z miodem czystym rozmieszać i uczynić jako gęste ciasto, z którego uczyniwszy gałeczkę jako orzech włoski, masz to sobie na noc włożyć aż do macicy*²⁴.

WIELBŁĄD *Mocz jego* [wielbłąda] *pomaga na opuchlinę i na świerzb; Gnój jego z miodem zmieszany na bolączki nabiegłe* [tj. obrzmiałe] *dobrze przykładać, także rany albo wrzody subtelne, wyczyszcza barzo*²⁵.

JELEŃ *Mocz jeleni oddala bolenie śleziony* [tj. śledziony], *wątroby, z żołądka i z wnętrza wygania, a w uszy wkropiony wrzody tam goi; Łajno tego zwierzęcia* [łani] *z oliwą przyprawione włosy mnoży i naprawia. Takież, gdyby sobie mąż pomazał członek tajemny, gdy ma z panią po wałasku za pasy chodzić*²⁶, *już go zawsze musi miłować*²⁷.

16 Tamże, rozdz. IV, s. 5–5v.

17 SienLek, s. 136.

18 FalZioł, rozdz. IV, s. 5v.

19 SienLek, s. 111.

20 FalZioł, rozdz. IV, s. 6v.

21 W XVI wieku zarówno rzeczownik „kot”, jak i „kotka”, odnosiły się do kota, niezależnie od płci, podobnie jak przymiotniki „koci” (od „kot”) i „kotczy” (od „kotka”).

22 FalZioł, rozdz. IV, s. 7.

23 SienLek, s. 111.

24 Tamże, s. 111v–112.

25 FalZioł, rozdz. IV, s. 7v.

26 Wyrażenie „za pasy chodzić” oznacza wadzić się, współzawodniczyć, lecz zwrot „po wałasku za pasy chodzić” to peryfrastyczne nazwanie stosunku płciowego.

27 FalZioł, rozdz. IV, s. 8v–9.

KOŃ Gnój jego [konია] świeży, spalony, krwie cieczenie zastanawia. Też gdy gnojem końskim niewieście pod nos zakadzi, tedy płód umarty z żywota wyrzuca; Łajno końskie suche krew zastanawia, a w ucho z oliwą wpuszczone, boleść oddala. Też proch z starego łajna końskiego płód umarty wyrzuca²⁸; Końskie łajno z octem mieszać, a figę nim nadziać, a rozparzywszy ją na ogniu, ciepło ją na onę ranę przyłożyć, gdzie jad [wściekłego psa] wszedł²⁹. WILK Gnój wilczy, także i krew, na kolikę³⁰ barzo pomaga³¹.

MYSZ Gnój [myszy] też z cebulą stłuczony na obhysiałą głowę pomaga. A gdy ji z kadzidłem a z wodą miodową piją, kamień wnątrz łamie, a dzieciom żywot barzo otwarza. Kto nie może wody puszczać [tj. oddawać moczu], dobrze mu siedzieć w ciepłej wodzie z myszem gnojem zagrzane³².

JASZCZURKA Gnój też jej [jaszczurki] z białkiem zmieszany na bielmo pomaga i świerzbieniu oczu. Takież wzrok czyści i barwę dobrą dawa. Włosom pod pachą rósć nie dopuszcza³³.

JASTRZĄB Takież i gnój jego [jastrzębia] z miodem jarzęcym [tj. czystym, klarownym] przykładając, też bielmo z oczu spądza, a wzrok przywraca³⁴.

KURA A gnój jej [kokosz] na nozdrze przykładany węgry [tj. węgry] umarza³⁵; [dla otrutego:] łajno kurze w wodzie szantowej [tj. wyciągu z serdecznika] zamieszać, a gdy się ustoi, wypić – natychmiast jad wyrzuci; gdy się bdlami [tj. trującym grzybem blaszkowym] kto skazi, kokosz gnój biały z izopem [tj. hyzopem lekarskim] warz, w czym chcesz, a daj choremu pić³⁶.

GOŁĄB Gnój gołębi dobry jest na bolenie stawów, także i ku kłuciu w bokach. I na parchy też pomaga. Tenże gnój świeży każde bolenie rozmiękcza, a wilgotności złe wysusza³⁷.

GRZYWACZ Gnój jego [grzywacza] przeciw kamieniowi i boleści miechierza dobry jest, zjadłszy jako jest bób wielki [tj. pigułkę z łajna wielkości bobu]. Tenże gnój liszaje goi i wrzedzience [tj. wrzody] czerwone rozrywa przyłożony na wierzch. Takież z winem a z octem pijąc, jadowite trudy [tj. wywołane ciężką pracą chorobliwe produkty przemiany materii] wypądza³⁸.

PAW Gnój też jego [pawia] bolenie w goleniach, przyłożony, oddala³⁹.

WRÓBEL Popiół z gnoju wróblego z miodem pijąc, albo z łyżką albo dwiema miodowej wody, naprzeciw wielkiej niemocy jest pomoc. Gnój też jego piegi z twarzy spądza, umywszy się z nim, a kiedy ji tszczemi ślinami roztworzy [tj. zmiesza się ze śliną pochodzącą od

28 Tamże, rozdz. IV, s. 10.

29 SienLek, s. 156v.

30 Według szesnastowiecznej medycyny kolka to choroba charakteryzująca się ostrym bólem spowodowanym stanem zapalnym w przewodzie pokarmowym lub płucach. Współcześnie traktuje się ją jedynie jako objaw chorobowy.

31 FalZioł, rozdz. IV, s. 12.

32 Tamże, rozdz. IV, s. 14v.

33 Tamże, rozdz. IV, s. 15.

34 Tamże, rozdz. IV, s. 17v.

35 Tamże, rozdz. IV, s. 19.

36 SienLek, s. 155v, 157.

37 FalZioł, rozdz. IV, s. 21.

38 Tamże, rozdz. IV, s. 21v.

39 Tamże, rozdz. IV, s. 22.

człowieka będącego na czczo], *tedy brodawki spądza, pomazując*⁴⁰; *Łajno wróble z oliwą starszy* [tj. startszy], *w ucho wlej. Będzie świędzieć* [tj. cuchnąć], *ale cierpieć trzeba*⁴¹.

KUKUŁKA *Gnój kukułczy w winie warzony pijąc, na ukąszenie psa wszelkiego pomaga*⁴².

JASKÓŁKA *Gnój jaskółczy bielmo z oczu spądza, ale na oczy zdrowe niedobry jest. Tenże gnój uważony z winem pijąc, jest przeciw ukąszeniu psa wściekłego*⁴³.

DROZD *Gnój też drozdowy, co by tylko ryż jadł, z octem roztarłszy, morfeą* [tj. trąd plamisty] *i trąd czarny spądza. Takież piegi wyczyszcza*⁴⁴.

SĘP *Podkurzanie gnoju sępiego wywodzi sekundinę, to jest łożysko, w którym dziecię leży w żywocie*⁴⁵.

KROKODYL *Łajno kokodryllowo* [tj. krokodyla] *ziemnego kokodrylla z wódką* [tj. wyciągiem] *koprową albo różaną – oblicze [tym] pomazowane barzo cudne bywa i barzo białe*⁴⁶.

Przedstawione renesansowe teksty medyczne i medyczno-przyrodnicze miały charakter popularny; korzystali z nich również ludzie niebędący lekarzami. Porady w nich zawarte nie ograniczały się tylko do wskazania sposobów na uśmierzenie bólu⁴⁷, leczenie chorób i innych – nawet dziś uznawanych za nieuleczalne – przypadłości. Stanowiły obszerne, wielotematyczne kompendia, w których można było szukać odpowiedzi na liczne, niekoniecznie medyczne, pytania. W źródłach tych znalazło się wiele użytecznych w domu, polu i ogrodzie porad dotyczących między innymi: położnictwa, opieki nad dziećmi, diety, higieny, kosmetyków⁴⁸, hodowli zwierząt, uprawy roślin. Zamieszczano w nich instrukcje ślusarskie, na przykład jak otworzyć drzwi zamknięte od wewnątrz, lub porady kulinarne: przepisy na potrawy z ryb i mięsa czy sposoby przechowywania produktów spożywczych. Opisywano środki na wywabianie plam i sposoby na pozbycie się pcheł, myszy, kretów, węży, much, pluskiew, komarów, szerszeni i pajaków. Można w nich nawet znaleźć przydatne informacje o złodziejskich sposobach na obrabowanie domu czy interesującą poradę dotyczącą ostrzenia narzędzi: „Plinius pisze, w kozłowej krwi być taką moc, iż żelazo tępe zaostrza, a – by naskrabowatsze było – wyciera je, nie inaczej jako pilnik ślosarski”⁴⁹.

40 Tamże, rozdz. IV, s. 22.

41 SienLek, s. 77v.

42 FalZioł, rozdz. IV, s. 23v.

43 Tamże, rozdz. IV, s. 25.

44 Tamże, rozdz. IV, s. 25v.

45 Tamże, rozdz. IV, s. 27.

46 Tamże, rozdz. IV, s. 32v.

47 Należy zaznaczyć, że uśmierzenie bólu było przez wieki rozpatrywane nie tylko przez pryzmat fizyczności człowieka, ale również jako niebezpieczna ingerencja w boży porządek świata. Nathan Belofsky przywołuje kilka znamienych faktów z różnych epok: w XVI wieku spalono na stosie lady Macalynę ze Szkocji tylko dlatego, że podczas porodu poprosiła akuszerkę o uśmierzenie bólu, a w połowie XIX wieku w specjalistycznym czasopiśmie medycznym informowano, że „bezbolesne porody dzieci to wymysł szatana” (zob. N. Belofsky, *Jak dawniej leczono, czyli plomby z mchu i inne historie*, tłum. G. Siwek, Wydawnictwo RM, Warszawa 2014, s. 153–155).

48 Obecność porad dotyczących dbania o urodę w pismach o charakterze medycznym miała długą tradycję. Kosmetyka stanowiła element współistniejący z dociekaniem medycznymi już u Galena (II wiek).

49 FalZioł, rozdz. IV, s. 11.

Poniżej przedstawiam zestawienie części poruszanych w ówczesnych dziełach medycznych tematów, które – z naszego punktu widzenia – zdecydowanie wykraczają poza zakres omawianej dziedziny.

1. Porady, jak dbać o urodę (kosmetyczne)

- pielęgnacja twarzy (środki na piegi, przebarwienia, zmarszczki, brodawki, blizny; na zaczerwienione, podkrążone lub podpuchnięte oczy), zębów i paznokci, środki przeciwopotne:

Gdy nią [wódka, tj. wyciągiem, z kwiatów dziewanny] lice umywa, piękność i rumianość dawa, piegawość i żółte flaki [tj. skazy na skórze], i insze szkaradości ściera; Ten proch [ze spalonych członków raka] zęby czarne wybiela, gdy tym prochem pomaze, i piegi i sukno natłuszcione albo pomazane; Ten też proch [ze spalonej skorupy muriksa, tj. małża morskigo] z miodem piegi na obliczu zgladza i zmarszczki rozciąga na obliczu – i trwają przez siedm dni, a ósmego dnia zasię białkiem pomazać, tedy trwają długo i zasię odnawiać, ile potrzeba; [szafir] barwę dobrą na ciele dawa, pot zbyt ni uśmierza; gdy kto czyrwone oczy ma albo opuchłe powieki, tedy skórę onej ryby [sepii], maczając w mleku niewieścim, uzdrawia. [...] Kość z brzucha tej to ryby, gdy będzie stłuczona, a proch na chustę przyłożony będzie, tedy bieli zęby, gdy nim pociera. Oblicze też ten proch z tych to kości bieli, który spuszczają z maścią żółtą [tj. nakładają na twarz, zmieszawszy z żółtą maścią]; Brodawki też są osobliwym oszpeceniem płci człowieczej, a przeto, kto by brodawki miał, a chciałby je zgubić, niechaj włosów niewieścich napali, a z srebrną pianą zmiesza, roztworzywszy z miodem, brodawki pomazuj. [...] Nie mniej też chropawe paznokcie człowieka szpecą, [...] a kto ma paznokcie złe, rdzę żelazną z łojem cielęcym zmieszaj, a na paznokcie przykłada; Upomnienie troje ku zachowaniu zębów w całości i białości, także i dobry wonny dech. Naprzód do tych, którzy po jedzeniu zębów nie myją – ci bez wątpienia czarne zęby miewają i dech smrodliwy. [...] Po wstaniu [z łóżka] potym ma sobie zęby chustą wytrzeć, tak z zewnątrz, jako i wewnątrz, nie tylko z gnoju, który się z karmi [tj. pokarmu] zamnożył, ale też i żółtkinę, która zęby i dech psuje; O [...] pazuch śmierdzeniu. [...] Ku ochędożności pach a wygubieniu stamtąd włosów, w których się park [tj. specyficzny smród ludzkiego potu przypominający cuchnącego kozła] mnoży, a u ludzi człowieka brzydzi, aby tej mierziączki ująć [tj. ująć] mógl, niech tak uczyni: weźmi utłuczonej srebrnej piany, [...] sypże on proch pod pachy [...]. Użrzesz, jakoć prędko pot wysuszy, [...] włosy-ć stamtąd wytrawi i chędogą [tj. ładną] wonią uczyni. A [używanie proszku jest] bez wszelkiego obrażenia, abowiem to ani skórę, ani koszule splugawi⁵⁰.

- przeciw wypadaniu włosów i na porost, środki lecznicze (na przykład na łupież) i pielęgnacyjne (na przykład do koloryzacji):

Popiół z głowy jego [zająca] na opadnienie włosów pomaga, gdy z niedźwiedziem sadłem emplastr [tj. gęstą maść wykorzystywaną na okłady] przykłada; Sadło niedźwiedzie na parchy dobre, od niego oblaźle włosy porastają; Krew też jego [kreta] na głowę obliniałą dla poroszcz[zenia] dobrze jest pomazować; Popiół [z] żaby w garncu żywo spalonej z miodem

50 FalZioł, rozdz. II, s. 5v, rozdz. IV, s. 31, 37, 57v, 39; SienLek, s. 136; SienHerb, s. 517–518, 520.

zmieszawszy albo z smołą miękką, na tysej głowie włosy rodzi; a tym ługiem [w którym gotowano ćwikłę i boże drzewko] myj głowę, otręby [tj. łupież] i gnidy z głowy zgania i wszy nie dopuszcza w głowie się mnożyć; A gdy głowę będziesz chciał porościć [tj. sprawić porost włosów], weźmi ze 2 albo 3 jaszczurki zielone, a warz je w oleju pospólnym [...]. Tymże olejem gołe miejsca pomazuj, w krótkim czasie wyrosną włosy piękniejsze, niżli pierwszej były; Weźmi co nalepszego szafranu, żółtków jajowych warzonych, [...] miodu prześnego [tj. surowego, niesyconego], aby było mieszano jako maść, którą po rano i w wieczór masz mazać włosy po zmyciu. A gdy tą maścią pomażesz, masz grzebieniem wczosać, ale grzebień pierwszej pomaz olejkiem [z] gorzkich migdałów. A tak czyniąc przez cały miesiąc, dostaniesz włosów pięknych jako złoto; Jeszcze k temu [czernieniu włosów] służy: weźmi zielonych jaszczurek, a oberzni im ogony i głowy, warz je w oleju pospólnym, a tym olejem włosy pomazuj, czernić się i łsnąć [tj. łsnąć] będą⁵¹.

- depilacja:

Krew nietoperzowa włosom rosnać nie dopuszcza, gdy ją gdzie pomaze; Przeto, gdy chcesz ty płatki [wykonane z wosku z dodatkiem terpentyny i będzwinu, tj. żywicy aromatycznej z indyjskiego drzewa *Styrax benzoin*] przykładać, musisz je drzewiej grzać, aby odmięknęły, ale pierwszej miejsce ono, gdzie przyłożyć chcesz, omyj. Przyłóż plastr tak, aby wszędy przylnął, póki ciepły. Nazajutrz go po lekku zdzieraj, ano za nim włosy pójdą, a skóra piękna, jasna będzie⁵².

- odchudzanie:

Zajęcze mięso jest suche, grubą krew rodzi, [...] a przeto tłustobrzuchom dobrze je jeść, którzy chcą suszy [tj. szczupli] być⁵³.

- na piersi:

Maść z nietoperza piersiam rość nie dopuszcza u dziewczek, gdy nią za młodu pomazuje (ale starej nic nie pomoże); Cycki, gdy bolą albo się spadają, uczyniwszy plastr z niego [popiołu ze spalonej muszli purpury, tj. małża morskigo], i przyłożyć; tu [...] będzie o samych piersiach samiczych, to jest sutkoch albo cyckoch, a naprzód, aby skromnie a nieobwisłe rosły. Weźmi dziewięć bobków zajęczych, a tak wiele zajęczego serzenia [tj. podpuszczki znajdującej się w żołądku młodego zwierzęcia], świniej krwi [...], ziela, co je zową świniańką [tj. szaleju jadowitego], [...] gliny [...], kminu kramnego [...]. To wszystko miałko utłucz, a roztwórz [tj. rozcieńcz] wodą różaną, w którą masz wlać octu mocnego na połę [tj. w proporcji pół na pół]. Z tegoż plastr uczyni, a do trzech dni tego na cycki przywiń [...]. A wszakże jej daj dziewięć bobków zajęczych, w piwie rozstarszy, wypić kryjomo (jeśli jest żadliwa [tj. odczuwająca mocny wstręt w stosunku do czegoś obrzydliwego]), a tego uczyni przez onę sześć dni trzykroć⁵⁴.

51 FalZioł, rozdz. IV, s. 11v, 13v, 14, 15, rozdz. I, s. 20; SienHerb, s. 499, 493, 494.

52 FalZioł, rozdz. IV, s. 27; SienHerb, s. 497–498.

53 FalZioł, rozdz. IV, s. 11v.

54 FalZioł, rozdz. IV, s. 27v, 38v; SienLek, s. 86.

- na męski członek:

*A gdyby ten plastr [z ziela zwanego świnią wesz] przykładał na członek tajemny młode-
mu mężczyźnie, tedy mu nie będzie rość, także piersi młodej białej głowie nie będą rosty
pod tym plastrem⁵⁵.*

2. Porady związane z życiem płciowym

- potencja i jej hamowanie:

[kaczka] Głos naprawia, spernę [tj. spermę] mnoży, a w gamratowaniu [tj. współżyciu]
trwałość dawa; Jajca [tj. kurze jajka] też barzo pomagają mężom ku gamratowaniu,
a zwłaszcza cebulę a rzepę przy tym jadać; Tego mięsa [scynka], kto się go napije z winem
jednym połknięciem, tedy nie może być nasycon uczynku z niewiastą, i także niewiasta.
Potym też Wojciech pisze: Kto go trochę skusi [tj. spróbuje] z trochę wina, nie będzie na-
sycon tej to lubości cielesnej, choć w miasto nasienia krew wypuszcza, tedy mu się chce.
A nie przestanie chęć takowa, aż będzie pił sok z laktuki; Ten kamień [kamień kurzy]⁵⁶
pożyteczny tym, którzy są przyrodzenia zimnego, i tym, którzy rzeczy swoich z niewiastą
sprawiać nie mogą; Też woda, w której by wrzał koryjander [tj. kolendra], ocukrowawszy
ją, jakoby ją pił, czyni takiemu niezwód i nasienie mężczyznom wysusza; Też świnią wesz,
liście z nasieniem, sflukszy ty rzeczy społem, i przyłóż na członek męski tajemny, odda-
ła bujność [tj. pożądanie cielesne] i członek mdli, i broni polucyj nocnych; Też gdyby ten
człowiek, który by miał inkuba [tj. zmaży nocne], to jest ta niemoc, gdy człowiek przez sen
widzi, iżby spał z białą głową, sprawując z nią rzecz cielesną, a biała głowa także sprawu-
jąc to z mężczyzną, a tak napij się tego wina kielko [tj. kilka] razów, w którym masz uwa-
rzyć piętnaście ziarn piwonij; Jurność niewieścią tym powściągnąć może, gdy bukvice
a słoneczniku w occie nawarzysz, a dasz jej onę juchę wypić⁵⁷.

- antykoncepcja:

*Woda albo ukrop, w którym by było warzono liście wierzbowe, broni poczęcia paniam;
Niektórzy lekarze powiadają, iżeby [ziele jelenie języki] płód psowały paniam a broniły
poczęcia, która by ji przy sobie na szyi nosiła; Uszy też jej [samicy muła] gdy niewiasta
przy sobie nosi, nigdy począc nie może⁵⁸.*

- środki ułatwiające poczęcie (zwłaszcza syna):

*Też, gdy się człowiek napije tego ziela [czarnogłowy, tj. trybuli leśnej], a potem uczy-
ni cielesny uczynek z żoną albo z jaką iną białą głową, mocnie się płód pod tym wiąże,
i w niemych zwierzętach tak się przygadza [tj. przytrafia]; Żółć też jej [łani] z lisiemi
strojami [tj. jądrami] a z pieprzem zmieszawszy z białej gorczyce nasieniem, każdego z tych,*

55 FalZioł, rozdz. I, s. 34v.

56 Kamień tworzący się we wnętrzu kury, nazywany kamieniem kokoszym lub kurowym, a po łacinie *Lapis alec-
torius*. Według ówczesnych wierzeń istniało wiele tego typu kamieni, formujących się w organizmach zwierzęcych.
Por. przypis 6.

57 FalZioł, rozdz. IV, s. 18, 20, 39v, 47v, rozdz. I, s. 28, 35, 97v–98; SienLek, s. 115.

58 FalZioł, rozdz. I, s. 134, 135v, rozdz. IV, s. 12v.

co złoty zaważy, także miodu ze dwa łoty [tj. luty], uczynić z tego elektwarz [tj. lekarstwo w formie mazi] i zjeść go część, a część w prawej ręce dzierżeć, gdy kto ma z panią leżeć [tj. odbywać stosunek seksualny], tedy mu syna pocznie przez [tj. bez] wątpienia; Twierdzą tak niektórzy, iż gdyby się niewiasta napiła kobylego mleka, wnet po wydoju ciepło, a zaty się do męża przyłączyła, wnet by poczęła⁵⁹.

Tematyka porad była wręcz nieograniczona. Znaleźć można było nawet przepisy, jakie środki mogą uczynić człowieka czystym, uczciwym, nabożnym, miłym, spokojnym, mądrym bądź sprawić, by miał zdolności krasomówcze, otaczano go czcią i cieszył się przychylnością innych ludzi. Medycy znali sposoby na bezsenność, zapobieganie pijaństwu i dolegliwości po przepiciu, wzbudzenie przyjaźni między ludźmi, przywrócenie straconego rozumu, poprawę pamięci, jak również na chwilowe odjęcie rozumu czy skażenie pamięci. Można było znaleźć receptę, co należy zastosować na oddalenie smutku, gniewu, złych myśli i snów, ciągłego zamartwiania się, ale także, by smutek, złe myśli i sny „straszliwe” wywołać. Noszenie przy sobie niektórych kamieni miało strzec przed chorobami, nieprzychylnością, utonięciem, pożarem, truciznami, czarami. W dziełach medycznych wskazywano sposoby na wywołanie lub odpędzanie uczuć:

Wiele ludzi jest, którzy go [echynusa⁶⁰] pożywają dla miłości i dla wzgardzenia. Tako – gdy kto komu łaskaw – tedy z nim pożywa tego echynusa, rzekąc: Daj, by się nas ta miłość trzymała, jako się echynus trzyma, kogo się imię. A także ku nieprzyjaźni czynią z tym echynusem.

[Kamień kurzy] żonę mężowi czyni przyjemną.

Też ten kamień magnez ma tę moc, iż barzo wiele żon, które opuszczały dla swarów mężę swoje, zasię k nim przywracały się, abowiem ten kamień od [tj. przez] męża noszony czyni go swej żenie lubieżnego i barzo miłego, tak, iż przez [tj. bez] niego być nie może. Takie też i żonę mężowi jej czyni wdzięczną⁶¹.

Zamieszczano także opisy niezawodnych sposobów, dzięki którym można było uzyskać odpowiedź na wiele ważkich pytań. Pojawiały się więc testy na wierność żony:

Serce tej sówki, gdy kto przyłoży niewieście śpiącej do boku lewego, tedy sama na się powie, cokolwiek uczyniła.

Też gdy [magnez] będzie włożony pod głowy białej głowie, która z mężem leży (iżby o nim nie wiedziała), natychmiast męża będzie przez sen chciała obłąpić, a to ta, która jest mężowi swemu wierna. A która od męża ustępuje, wnet dla bojaźliwego a strasznego widzenia spadnie z łoża, by [tj. jakby] ją miał kto z umysłu wyrzucić⁶²,

59 FalZioł, rozdz. I, s. 124, rozdz. IV, s. 9; SienLek, s. 112–112v.

60 Stefan Falimirz odnosił nazwę *echynus* (lub *estynus*) zarówno do morskiej ryby, podnawki, jak i jeżowca morskiego. Powodem mogło być podobieństwo nazw łacińskich obu zwierząt (*Echeneis remora* i *Echinus esculentus*). Według dawnych wierzeń to niewielkie zwierzę było tak silne, że – uczepiwszy się okrętu lub łodzi – było w stanie zatrzymać je w miejscu. Stąd pochodzą jej polskie nazwy „trzymonaw” i „trzymonawek”. Zob. też FalZioł, s. +4c, rozdz. IV, s. 34, 34v.

61 FalZioł, rozdz. IV, s. 34, 47v, 56.

62 Tamże, rozdz. IV, s. 24, 56.

próby dziewictwa:

A jeśli by onę wodę [w której przez trzy dni był moczony gagatek, tj. czarny bursztyń] piła dziewczka, tedy bywa poznana, jestli prawa [tj. prawdziwa] dziewica, albo nie, abowiem, jestli dziewica, tedy nie będzie poruszona, a jestli nieprawa, tedy zarazem urynę puści⁶³,

czy dowody gwałtu: „A jeśli [szmaragd] będzie noszony przy zgwałceniu panny, tedy się złamie”⁶⁴.

Nieodłącznym elementem codziennego życia była wiara w czary i działanie mocy nadprzyrodzonych. Wiele wierzeń i zabiegów miało taki właśnie charakter, jak te opisujące zwierzęta i sposoby ich wykorzystania:

Gdyby kto jaskółę [tj. młodą jaskółkę] rozdarł na schodzie księżyca [tj. w czasie pełni] po wylęzeniu, tedy w nim najdzie dwa kamyki: jeden ku dobremu, a drugi ku złemu, jako na czary. A jaskółę to, które kamień ma, po tym poznać, jestli się do dziury w gnieździe gębą obraca, bowiem – które kamienia nie nosi – zadkiem się ku dziurze obraca.

Kiedy kaczkę na żywot [tj. brzuch] przyłoży czasu morzenia, tedy niemoc odchodzi, a kaczką zdycha.

Ale gdy kto we wnętrzu na trzewach wrzód czuje, ma wziąć młode szczenię, ma je na żywot położyć, aby się żywot od jego ciepła mógł zapocić w ciepłe. Twierdzą to niektórzy, iż on wrzód onym potem w szczenię wnidzie, gdy jest tłusty osesek. Niektórzy robaki, co je krówkami zową, żywo na pępek przykładają, a ony, wyciągnąwszy jad w się, zdechną. Wnet ino trzeba przyłożyć, aż ból przestanie⁶⁵.

Dzieła medyczne dostarczały informacji, jak ustrzec się czarów i co robić, kiedy ktoś rzuci urok na nas, naszą rodzinę lub bydło. Można też było znaleźć niezawodne sposoby na odgonienie diabłów i złych duchów oraz porady, jak postępować z człowiekiem opętanym. Zważywszy, że renesans był okresem, w którym niezwykle ważnym elementem życia społeczeństwa i jednostki była religia, można by się zastanawiać nad statusem ówczesnych wierzeń i zabobonów. Były one jednak postrzegane zupełnie inaczej niż dziś: wiara w Boga nie wykluczała wiary w nadprzyrodzoną moc kamieni, amuletów czy magicznych rytuałów. Doskonałą ilustracją tego, jak zabobon łączył się z religią i jak ważna była siła autosugestii, jest fragment dzieła Stefana Falimirza:

Gdyby się kto bał czar, pij tę wódkę [z kwiatów dziewanny], a bądź prześpięcen [tj. bezpieczny]. I tam, gdzie rad siadasz, [...] pokrop tą wódką, a będą przy tobie dobrzy duchowie ku potwierdzeniu ciebie. Telko ty naprzód w Panu Bogu dufaj, a k temu wierz, iż ta wódka ma tę moc, a stanieć się, jakom ci powiedział⁶⁶.

63 Tamże, rozdz. IV, s. 53v.

64 Tamże, rozdz. IV, s. 57v.

65 FalZioł, rozdz. IV, s. 24v, 18; SienLek, s. 100v.

66 FalZioł, rozdz. II, s. 5v.

PODSUMOWANIE

Na podstawie lektury omówionych tu dzieł medycznych i medyczno-przyrodniczych widać, że ludzie żyjący w dobie renesansu – choć otrzymywali zwykle różne od dzisiejszych odpowiedzi – zadawali te same co my pytania. Postęp nauki poszerzył nasze horyzonty i wiedzę; dziś patrzymy już zupełnie inaczej na ludzki organizm, przyczyny chorób oraz sposoby ich diagnozowania i leczenia. Niezmienne są jednak nasze pragnienia, z których najistotniejsze jest posiadanie jak największego wpływu na ciało i umysł. Chcemy przede wszystkim być zdrowi, piękni i szczęśliwi. Stąd tak mocno zakorzenione w człowieku poszukiwanie sposobów, by to osiągnąć. Dziś, chcąc zapobiec przeziębieniu, przyjmujemy kwas askorbinowy lub wyciąg z jeżówki, pięćset lat temu, by uzyskać ten efekt, ludzie nosili kamień wyjęty z brzucha krokodyla, jedli mięso delfina lub pili syrop sporządzony na bazie wina z korzenia i nasienia czarnogłowa oraz pieprzu. Otrzymujemy tak wiele porad i recept, ponieważ niezmiennie szukamy. Skoro jest tyle pytań, są też ludzie wynajdujący na nie odpowiedzi, podający lekarstwa na chorobę, ból, kalectwo, brak chęci do życia, trudności z akceptacją otoczenia, wypadanie włosów, nadmierne tycie, niedoskonałości cery, pożółkłe zęby... Poddajemy się sugestii lekarza, chirurga plastyka, psychoterapeuty, *coacha*, trenera czy doradcy, który twierdzi, że zna sposób na nasze problemy. Pragniemy mieć piękne i nieskazitelne ciało i taką też twarz. Skoro kanony piękna w XXI wieku każą mieć kobiecie duże piersi i wydatne usta, sięgają one po odpowiednie środki na ujędrnienie biustu, ewentualnie jego chirurgiczne powiększenie, a w usta dają sobie wstrzyknąć substancje, które je powiększą. W XVI wieku było akurat odwrotnie, jeśli chodzi o wizję idealnego biustu i ust⁶⁷, jednak z taką samą determinacją kobiety stosowały na piersi mazidła sporządzone z zajęczych bobków i świńskiej krwi, a wspierający je partnerzy ukradkiem dosypywali swoim ukochanym owe zajęcze bobki do piwa, skoro ich niezawodne działanie było gwarantowane autorytetem uczonych ksiąg. Od lat (i wieków) wielu ludzi poszukuje środka przeciw łysieniu – my wcieramy w skórę głowy toniki zakupione w drogerii, w czasach odrodzenia były do dyspozycji maści sporządzone na bazie odchodów kota lub łani. Udajemy się do salonu piękności, w którym odpowiednio dobrane maseczki lub specjalistyczne – niekiedy nawet bolesne – zabiegi rozświetlą i odżywią naszą cerę oraz usuną z niej niedoskonałości, dawniej kobiety – w imię piękna – były w stanie znieść niewygodę podczas okładów z odchodów wróbla, kury, kota, psa, cielęcia lub krokodyla. Na co dzień jesteśmy wręcz bombardowani internetowymi reklamami suplementów diety, plastrów na odchudzanie, środków na powiększenie męskości czy zwiększenie wydajności seksualnej. Na sklepowych półkach leżą poradniki typu: „Jak osiągnąć szczęście?”, „Jak zachować mężczyznę?” lub „Jak wytrzymać z kobietą?”, z łatwością można dotrzeć do zwięzłych instrukcji: „Jak poznać, że ona cię zdradza?”, „Jak rozpoznać, że on nie jest tobą

67 Na podstawie tekstów z XVI wieku, co po części potwierdzają również przedstawione wcześniej cytaty dotyczące pielęgnacji biustu, możemy przypuszczać, że za idealne uważano wówczas drobne piersi. Podobnie patrzono na kobiece usta – te bardziej wydatne porównywano zwykle do dwu kiełbas: „Wargi u ust wielkie a barzo rozczosie [tj. rozwarne, rozchylone] i też odwieszzone jako dwie kiełbasy, więcej głupiego niż mądrego znamio[nują]” (A. Glaber, *Problemata Aristotelis...*, dz. cyt., s. Ov).

zainteresowany (i jak to zmienić)?”. Te same problemy rozwiązywali również szesnastowieczni medycy, choć proponowane przez nich środki często łączyły się z magicznymi obrzędami lub użyciem niecodziennych specyfików, na przykład maści sporządzonych z odchodów.

Okazuje się, że jesteśmy bardziej podobni do naszych przodków sprzed pięciuset lat, niż mogłoby nam się wydawać. Tak naprawdę od wieków zadajemy te same pytania i oczekujemy stosunkowo łatwych w realizacji, „sprawdzonych i skutecznych” recept, które różnią się tylko jakościowo, bo są szyte na miarę swoich czasów⁶⁸. Oczywiście niektóre szesnastowieczne praktyki mogą nam, oświeconym i wyedukowanym ludziom XXI wieku, wydać się szokujące, obrzydliwe lub śmieszne. Zastanówmy się jednak, co powiedzą o nas i naszych sposobach na radzenie sobie z chorobą, niepełnosprawnością, niedostatkami ciała czy problemami w relacjach międzyludzkich przyszłe pokolenia, które spojrzą na nas za kolejne pięćset lat...

BIBLIOGRAFIA I ŹRÓDŁA

Belofsky, Nathan. *Jak dawniej leczono, czyli plomby z mchu i inne historie*. Tłum. Grzegorz Siwek. Warszawa: Wydawnictwo RM, 2014.

Budny, Szymon. *Nowy Testament* [...]. Łosk: Daniel z Łęczycy, 1574.

Falimirz, Stefan. *O ziołach i o mocy jich* [...]. Kraków: Florian Ungler, 1534.

Glaber, Andrzej. *Problemata Aristotelis. Gadki z pisma wielkiego filozofa Aristotela i też inszych mędrców* [...]. Kraków: Florian Ungler, 1535.

Groicki, Bartłomiej. *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego*. Kraków: Łazarz Andrysowic, 1559.

Jankowiak, Lucyna A. „Leksem «apopleksja» w historii polszczyzny”. *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 52, 2017.

Oczko, Wojciech. *Cieplice*. Kraków: Drukarnia Łazarzowa (Jan Januszowski), 1578.

Rej, Mikołaj. *Świętych słów a spraw Pańskich* [...] *kronika albo postylla* [...]. Kraków: Maciej Wirzbięta, 1566.

Siennik, Marcin. *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*. Kraków: Mikołaj Szarffenberger, 1568.

Siennik, Marcin. *Lekarstwa doświadczone* [...]. Kraków: Łazarz Andrysowic, 1564.

Data wpłynięcia: 17 kwietnia 2018 r. Data zatwierdzenia do druku: 1 sierpnia 2018 r.

68 Wystarczy przeczytać nagłówki reklam w internecie, by znaleźć wspomniane analogie. Oto losowo wybrane przykłady, zaczerpnięte z portalu Onet.pl (12 kwietnia 2018): „STABILIZATOR WAGI: Naklejasz plaster i możesz spalić do 18 kg. Zobacz jak”, „Żółte paznokcie i wykwyty to częsty problem. Zobacz, co może pomóc”, „Jak uwieść mężczyznę? Niezawodne sposoby na każdy znak zodiaku”, „Co o tobie mówi ulubiona czekolada? Sprawdź!”, „Domowy sposób na przepędzenie pecha. Przez jeden rytuał tysiące ludzi zyskało szczęście” oraz tytuły personalizowanych wiadomości e-mail: „WYLECZONY NERW SŁUCHOWY! Panie J., ciekawi mnie – POPRAWILIŚMY Panu słuch już po 1 kapsułce ze 100% naturalnym składem – spokojny i nieprzerywany sen?”, „OGIER W SYPIALNI! Panie J., ciekawi mnie – ZLIKWIDOWAŁ już Pan kompleks małego członka dzięki powiększeniu XXL – 30% grubsze przyrodzenie?”, „DEUGIE IGRASZKI W SYPIALNI! Panie J., ciekawi mnie – POGRUBIŁ już Pan przyrodzenie aż o 2,5 cm w 5 minut bez zażywania tabletek?”.

EXPLORING THE 16TH-CENTURY WORLD OF MEDICINAL PRODUCTS AND TREATMENTS FOR ALL KINDS OF MALADIES

The research material for the article was based on Polish medical texts from the 16th century which present a valuable source of knowledge about the past concepts of health and disease, as well as diagnostic and therapeutic options available at that time. These early printed texts shed light on what other things, apart from health, were important to people in the times of Renaissance, and what advice was popularly sought. The cited medical works provide answers to many questions, including instructions how to get rid of freckles and wrinkles, dye hair, whiten teeth or obtain a dream figure. They also offer practical advice on how to eat, care for hygiene, and even how to check if one's wife was faithful. The lead motif of the article does not seem to differ much from what constitutes an important component of life and research also in the 21st century.

SŁOWA KLUCZOWE: medycyna doby renesansu, tematyka renesansowych tekstów medycznych, szesnastowieczne środki lecznicze i pielęgnacyjne, dawne spojrzenie na chorobę

KEY WORDS: Renaissance medicine, Renaissance medical texts, 16th-century medicinal and care products, past concepts of a disease

